

Recepcja teorii Darwina w filozofii polskiej XIX wieku

Polska filozofia przez pewien czas jakby zignorowała pierwsze prace Darwina poświęcone teorii ewolucji. Wydaje się, że było to głównie spowodowane tym, że już w epoce Oświecenia popularne były w Polsce tezy ewolucjonizmu, gdyż upatrywano tego typu prawidłowości choćby w biegu historii. Sam bowiem termin „ewolucja” pochodzi od łacińskiego *evolutio* i dosłownie oznacza rozwinięcie, rozwój. Jak wskazuje Kazimierz Jodkowski, w obiegu naukowym termin ten najprawdopodobniej funkcjonuje już od czasów starożytnych i był używany zarówno przez antycznych filozofów, jak też sama idea znajdowała się w przekazach mitycznych.¹ Od samego początku sporów odnośnie do teorii ewolucji także wskazywano na potrzebę precyzyjnego określenia przedmiotu, którego te dyskusje dotyczyły. Nie jest więc tym samym dyskusja nad ewolucjonizmem, co dyskusja nad teorią ewolucji. Podkreślali to już od samego początku uczestnicy tych dyskusji, którzy, jak Eugeniusz Chlebowski, stawali zazwyczaj na stanowisku:

Nie można utożsamiać teorii ewolucji z ewolucjonizmem; ewolucjonizm bowiem uważa świat za obiekt i rezultat stałej ewolucji, nie wykluczającej ani jednego rodzaju zjawisk. Ewolucjonizm więc jest pryncypem, zasadą światopoglądu t. zw. ewolucjonistycznego, którego podstawą służy kopernikowski dymanizm, oraz dymanizm współczesnej fizyki i przyrodznawstwa wogóle. Teoria ewolucji zaś jest tylko zastosowaniem filozoficznej zasady ewolucjonizmu do rozwoju organicznego świata.²

Nie wdając się w niuanse sporów językowych, w niniejszym tekście przyjęto rozumienie terminu „ewolucjonizm” w odniesieniu wyłącznie do jego biologicznego wymiaru. Ewolucja biologiczna zatem w przyjętym znaczeniu:

oznacza historyczny rozwój i przekształcanie się świata organicznego od powstania życia na Ziemi aż do wytworzenia różnorodnych i skomplikowanych form współczesnych, z człowiekiem włącznie.³

Takie zawężenie jest niezbędne dla potrzeb podjętego tematu. Ponieważ jego zakres obejmuje dyskusje toczącą się w nauce polskiej w wieku XIX, zastosowana terminologia oddaje charakter ówczesnych polemik. Charakterystyczną dla nich cechą była zdecydowana polaryzacja na przeciwników i zwolenników poglądów Darwina, a nie samej idei ewolucji. Nie oznacza to oczywiście, że wszelkie wątpliwości zostaną w ten sposób rozwiane, gdyż np. nawet sam Darwin był bardzo wstrzemięźliwy w stosowaniu terminu „ewolucja”, który pojawia się w jego sztandarowej pracy **The Origin of Species** dopiero w szóstym wydaniu z 1869 r.⁴ Zamiarem autora, który występuje tu w roli historyka filozofii, nie jest bowiem zajmowanie własnego stanowiska w tym sporze, ale dokumentowanie jego przebiegu już na początkowym etapie upowszechniania się teorii Darwina w nauce polskiej.

Nauka polska w połowie XIX wieku

Z punktu widzenia dzisiejszej nauki trudno jest zrozumieć ostrość polemik i zamknięcie się na argumenty oponentów, tak charakterystyczne dla polskich XIX-wiecznych dyskusji nad

¹ Por. Kazimierz JODKOWSKI, **Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem. Podstawowe pojęcia i poglądy**, Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy, t. 1, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2007, s. 23.

² Eugeniusz CHLEBOWSKI, **Współczesny stan teorii ewolucji i darwinizmu. Nauka o życiu istot organicznych**, Drukarnia Wydziału Powiatowego, Łuków 1920, s. 30.

³ Czesław JURA i Halina KRZANOWSKA (red.), **Leksykon biologiczny**, Wiedza Powszechna, Warszawa 1992, s. 182-183.

⁴ Por. JODKOWSKI, **Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem...**, s. 25.

teorią ewolucji. Zawierała ona bowiem jeszcze wiele błędów związanych choćby z tym, że ówczesna wiedza nie pozwalała np. na określenie sposobu, w jaki dziedziczone cechy są przenoszone z pokolenia na pokolenie. Wybitny współczesny biolog Ernst Mayr, zastanawiając się nad tym problemem z punktu widzenia człowieka współczesnego, sformułował interesującą hipotezę:

Ewolucja jest dla każdego badacza przyrody tak oczywistym zjawiskiem, że jej niemal powszechne odrzucanie do połowy XIX wieku jest w pewnym stopniu zagadką. [...]. Wprawdzie byli orędownicy ewolucji przed Darwinem, poczynając od Buffona, a nawet dobrze przemyślanej teorii ewolucji Jeana Baptiste'a Lamarcka, ale wszyscy niespecjaliści, a nawet niemal wszyscy naturaliści i filozofowie nadal uznawali świat w roku 1859 za stały i niezmienny. [...] Dlaczego nie przyjmowano czegoś tak oczywistego? Po głębokim namyśle doszedłem do wniosku, że na przeszkodzie we wcześniejszej akceptacji ewolucjonizmu stanął duch epoki z początku dziewiętnastego stulecia — jego fundamentalne ideologie i pojęcia.⁵

W pewnym sensie ilustracją tej tezy Mayra mogą być spory w ówczesnej polskiej filozofii na temat teorii Darwina. Ten pogląd dotyczy zarówno filozofii jak i teologii, bo nawet jeszcze dziś wzbudza niedowierzanie, że pewne elementy ewolucjonizmu można pogodzić z chrześcijańskim teizmem⁶.

Sytuacja w nauce polskiej po 1859 r. była bowiem niezwykle skomplikowana. Romantyczne oczekiwanie na przesilenie historyczne, które miało doprowadzić do odrodzenia Polski, zastępowane były przez hasła pozytywistycznego aktywizmu. Niemniej nie brakowało wśród polskich mesjanistów także takich, którzy odrzucali bierne wyczekiwanie na moment sprawiedliwości dziejowej, gdyż uważali, że ona nigdy się nie ziści, jeśli taki proces nie zostanie zainicjowany przez samych Polaków. Część ówczesnych elit intelektualnych zaangażowała się więc w przygotowanie powstania narodowego, które miało zapoczątkować konieczne procesy historyczne. Nie było więc w ówczesnej Polsce intelektualnego otwarcia w stronę świata, a raczej występowało zamknięcie na przyszłość i pielęgnowanie przeszłości. Przygotowania do Powstania Styczniowego zaangażowały wielu polskich naukowców tak dalece, że można nawet powiedzieć, iż najzwyczajniej przegapili publikację fundamentalnego dzieła Darwina, a z tej racji nie dostrzegli również jego wpływu na ówczesną naukę. Dopiero po upadku powstania, gdy opadły rewolucyjne nastroje, przyszedł czas na refleksję naukową, w tym również nad dokonaniem angielskiego przyrodnika. Upowszechnianiu się poglądów Darwina nie sprzyjała również sytuacja w ówczesnej polskiej nauce. Przypomnieć tu należy, że w zaborze rosyjskim po likwidacji w 1832 r. Uniwersytetu Wileńskiego jedyną placówką kształcącą na poziomie uniwersyteckim była warszawska Szkoła Główna, która po upadku powstania podległa wzmożonej rusyfikacji, co odbyło się przede wszystkim poprzez odsunięcie polskich wykładowców od nauczania przedmiotów ogólnych, w tym i filozofii, oraz wprowadzenie obowiązkowego nauczania w języku rosyjskim.⁷ Taka sytuacja powodowała, że w Polsce nie było

⁵ Ernst MAYR, „Filozoficzne podstawy darwinizmu”, przeł. Paweł Łoś, *Przegląd Filozoficzno-Literacki* 2011, nr 2-3, s. 29 [27-35].

⁶ Zob. np.: Paweł POLAK, „Spór wokół ewolucji sprzed stu lat”, *Zagadnienia Filozoficzne w Nauce*, 2007, vol. 41 [56-90].

⁷ Doświadczył tego m.in. Stefan Zachariasz Pawlicki (1839-1916), który po obronie habilitacji w 1866 r. czasowo otrzymał docenturę w Szkole Głównej. W 1868 r. traci swą posiadłość, gdyż nie znał biegle języka rosyjskiego (por. Mirosław MYLIK, **Stefan Pawlicki, jeden z prekursorów nauki polskiej**, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2005, s. 48-49).

sprzyjających warunków do toczenia poważnej debaty nad teorią Darwina, a stąd niejako z konieczności dyskusja przeniosła się więc na łamy prasy i wydawnictw popularnych. Zauważyli to już ówcześni historycy nauki, jak Józef Nusbaum, starający się uchwycić przebieg polskich dyskusji nad teorią Darwina:

Otóż w czasie, gdy cała Europa i Ameryka z entuzjazmem czytała dzieła Darwina, u nas się mało jeszcze tym ruchem interesowano, były to bowiem ciężkie chwile w życiu narodu naszego.⁸

Nie wydaje się jednak trafnym zabiegiem wiązanie recepcji poglądów Darwina w Polsce wyłącznie z postępiami pozytywizmu. W świetle przeprowadzonych badań polscy pozytywiści nie wypracowali jakiejś twórczej i nośnej teoretycznej interpretacji darwinizmu. Ich działalność koncentrowała się przede wszystkim na publikowaniu dzieł samego Darwina i jego zwolenników. Miała więc charakter popularyzatorski, a przez to nie spowodowała jakiegoś istotnego przełomu w polskiej nauce. Cechą charakterystyczną polskiego pozytywizmu było natomiast dość bezrefleksyjne przeniesienie postdarwinowskiej myśli w socjologii, zwanej najczęściej socjaldarwinizmem, na grunt polski. Odcisnęło to jednak niezatarty ślad na dyskusjach toczonych na temat recepcji teorii ewolucji w Polsce.

Badania nad historią ewolucjonizmu w Polsce mają także już dość długą tradycję. Już dwa lata po powołaniu Polskiej Akademii Nauk (1951) rozpoczęła w jej ramach funkcjonować Komisja Ewolucjonizmu (1953-1968), którą ówczesne władze zamierzały wykorzystać do propagowania naukowego poglądu na świat jako alternatywy dla światopoglądu religijnego. Niemniej treści ideologiczne nigdy nie przesłoniły zasadniczego zadania, jakim było udostępnienie polskiej nauce najważniejszych dzieł samego Darwina oraz ewolucjonistów. Wedle słów Prezesa PAN Leszka Kuźnickiego:

jej dorobek wydawniczy w latach późniejszych, w szczególności w zakresie przekładów dzieł Karola Darwina, jak również J.B. Lamarcka, E. Haeckla i wielu XX-wiecznych uczonych był istotny dla rozwoju ewolucjonizmu w Polsce”.⁹

Dla historii nauki polskiej znacznie istotniejsze było jednak powołanie Ośrodka Dokumentacji Ewolucjonizmu, który funkcjonował w PAN w latach 1955-1968. Jednym z zadań realizowanych w ośrodku było poza tłumaczeniami publikacji obcojęzycznych także dokumentowanie dziejów polskiego ewolucjonizmu. Pracownikom ośrodka zawdzięczamy też typologię jego dziejów. W Ośrodku Dokumentacji Ewolucjonizmu przejrano ponad 1000 pozycji i na tej podstawie zaproponowano następującą periodyzację recepcji darwinizmu w Polsce w drugiej połowie XIX w.:

- lata 1860-1865 — sporadyczne informacje o teorii Darwina;
- lata 1866-1871 — propagowanie teorii i wstępne różnicowanie stanowisk;
- lata 1872-1876 — spór o darwinizm;
- lata 1877-1881 — reakcje po sporze;
- lata 1882-1900 — nasilenie dyskusji nad socjaldarwinizmem i dyskusji merytorycznych nad teorią Darwina.¹⁰

Wydaje się jednak, że trafniejszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie czterech punktów granicznych, z których pierwszy, jako punkt początkowy, odnosiłby się tylko do publikacji **On the Origin of Species** (1859), zawiera się w nim także pierwsze polskie wydanie tej książki (1864), drugi zaś wiązałby się z wydaniem w 1871 r. następnej ważnej pracy

⁸ Józef NUSBAUM, *Idea ewolucji w biologii. Przeszłość, stan obecny i wpływ na rozwój wiedzy ludzkiej*, Księgarnia G. Centerszwera i S-ki, Warszawa 1910, s. 435.

⁹ Leszek KUŹNICKI, „Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej (1974-2009). Przyczynek do dyskusji nad rolą i znaczeniem komitetów naukowych PAN”, *Nauka* 2010, nr 2, s. 84 [83-87].

¹⁰ Leszek KUŹNICKI, „Percepcja darwinizmu na ziemiach polskich w latach 1860-1881”, *Kosmos* 2009, nr 3-4 (284-285), s. 279 [279-285].

autorstwa Darwina **The Descent of Man, and Selection in Relation to Sex**, w której wskazywał na zwierzęce powinowactwa człowieka, trzeci zaś wiązały się ze śmiercią Darwina (1882), a całość symbolicznie zamykałaby data 1885 r. jako wskazanie momentu, w którym Benedyktowi Dybowskiemu oficjalnie zabraniano wykładać o teorii Darwina na Uniwersytecie we Lwowie. Ponadto śmierć Darwina wiązała się w Polsce z wydaniem (1882) swoistej biblii filozofii materialistycznej autorstwa Friedricha Langego (1828-1875), co te dyskusje dodatkowo rozogniło. Drugi tom polskiego wydania zawierał bowiem nie tylko charakterystykę teorii Darwina, ale także aprobatę przekonania o powinowactwie człowieka ze zwierzętami oraz próbę wykazania, że rzeczywistość jest racjonalna nawet bez odwoływania się do wyjaśniania teleologicznego.

Pewne kontrowersje budzi także wskazanie na pierwszego popularyzatora teorii Darwina w Polsce. Istniejące źródła wskazują najczęściej na Benedykta Dybowskiego, sęk w tym, że nie znajduje to żadnego innego uzasadnienia poza pamiętnikiem samego Dybowskiego. Wątpliwości potęguje fakt, że pierwsze jego publikacje o ewolucjonizmie pochodzą z okresu, kiedy już objął katedrę zoologii na Uniwersytecie we Lwowie (1882). Pierwszy historyk ewolucjonizmu w Polsce, Józef Nusbaum, jako pierwszego natomiast wymienia swego nauczyciela, a przy okazji i następcę na Dybowskiego stanowisku wykładowcy w Szkole Głównej w Warszawie, Augusta Wrześniowskiego, a ten fakt znajduje już potwierdzenie w opublikowanych konspektach jego wykładów oraz w publikacjach naukowych tego przyrodnika. Bronisław Rajchann natomiast jako pierwszą osobę, która pisała na temat darwinizmu w Polsce, wymienia anonimową dziennikarkę,¹¹ która w rubryce stałej „Kronika Paryzka” czasopisma *Biblioteka Warszawska* zamieściła informację o nowo wydanej w Paryżu książce **Examen du livre de M. Darwin**.¹² Stefan Pawlicki zaś w swoich **Studiach nad darwinizmem** za prekursora naukowych dywagacji na temat Darwina dla odmiany uznaje niejakiego dra Mateckiego, który w 1865 r. w Poznaniu miał wygłosić cykl wykładów poświęconych Darwinowi. W tym właśnie czasie w *Tygodniku Katolickim* ukazała się polemiczna praca, w której autor, nie znając oryginalnych prac Darwina, przypisał angielskiemu przyrodnikowi poglądy głoszone przez Mateckiego.¹³ Czesław Głombik zaś w monografii poświęconej Stefanowi Pawlickiemu właśnie jemu przypisał palmę pierwszeństwa w publicznym propagowaniu teorii Darwina, co miało mieć miejsce w pracy „Przemiany człowieka” publikowanej w 1866 r. w sześciu kolejnych numerach *Dziennika Literackiego*. Głombik twierdzi: „Głos Pawlickiego był w tej sytuacji jednym z pierwszych w krajowej prasie, który w tej formie powiadamia szerszą opinię o darwinowskim odkryciu naukowym”.¹⁴ W świetle dostępnych informacji wydaje się jednak, że palmę pierwszeństwa należy przyznać Augustowi Wrześniowskiemu, za którym przemawiają nie tylko świadectwa historyczne, ale i jego twórczość naukowa. Bronisław Rajchman także potwierdza, że Wrześniowski o Darwinie mówił już na swych zajęciach w 1864 r. Nie wyklucza to jednak możliwości, że Dybowski na swoich wykładach przywoływał Darwina, choćby jako przykład nowych tendencji w nauce. Tym samym w świetle powyższych informacji tekst ks. Feliksa

¹¹ Por. Bronisław REJCHMAN, **Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia. Szkic ogólny**, Druk K. Kowalewskiego, Warszawa 1882, s. 39.

¹² Chodziło o książkę Pierre FLOURENS, **Examen du livre de M. Darwin sur l'origine des espèces**, Garnier frères, Paris 1864.

¹³ Por. Stefan PAWLICKI, **Studia nad darwinizmem**, Nakładem Wydawnictwa Dzieł Katolickich dra Władysława Miłkowskiego, Kraków 1875, s. 9. Potwierdza to także RAJCHMAN, **Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia...**, s. 39.

¹⁴ Czesław GŁOMBIK, **Człowiek i historia. Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego**, PWN, Warszawa 1973, s. 74. Autorowi chodziło tu o: Stefan PAWLICKI, „Przemiany człowieka”, *Dziennik Literacki* 1866, z. 34, s. 535-537; z. 35, s. 552-555; z. 36, s. 568-570; z. 38, s. 600-602; z. 39, s. 617-619.

Wartenberga „O teorii Darwina” z 1866 r. niewątpliwie nie może być uznany za pierwsze polskie wystąpienie na temat dzieł Darwina, co jednak sugerują niektóre opracowania na temat historii nauki polskiej.¹⁵

Niezależnie od wątpliwości, jakie zgłaszał Leszek Kuźnicki co do nadmiernej szczegółowości podziału okresów recepcji darwinizmu w Polsce, znacznie istotniejszym zastrzeżeniem wydaje się być z góry przyjęte przez jego twórców mimowolne założenie, że w Polsce spór o darwinizm przebiegał wedle klasycznego dialektycznego podziału. Zatem dialektyczna walka przeciwieństw miała nieuchronnie prowadzić do zwycięstwa nowej idei. Tymczasem tak nigdy nie było, a polskie spory nad teorią Darwina trwają do tej pory.

Warto też przypomnieć także, iż Aleksander Tyszyński, znany i ceniony filozof oraz krytyk literacki, w swym szkicu z 1872 r. podzielił uczestników ówczesnych dyskusji nad darwinizmem na trzy kategorie, a podział ten z grubsza zachowuje aktualność po dzień dzisiejszy:

W liczbie tych, trzy mianowicie wybijają się dobitnie różne kierunki: jeden, który potępia bezwzględnie darwinizm i pozytywizm, a razem z nimi i wszelkie badania materialne; drugi, który przeciwnie uwielbia darwinizm i pozytywizm, a potępia bezwzględnie wszelkie badania duchowe; trzeci wreszcie, który uwielbia zarówno darwinizm i pozytywizm, jak i duchowe prawdy, i wnosi: iż postęp istotny zależy na połączeniu i pogodzeniu jednych i drugich.¹⁶

Zwolennicy darwinowskiego ewolucjonizmu w Polsce

Aby uchwycić specyfikę polskich dyskusji na ten temat należy zwrócić uwagę na moment historyczny, w którym ukazało się dzieło Darwina. Jest to przecież moment, w którym mesjanistyczne oczekiwania na cud „zbawienia” Polski stają się coraz bardziej nierealne. Moment ten nie nastąpił nawet po przegranej przez Rosję wojnie krymskiej (1853-1856), a zatem romantyczny mesjanizm musiał być zastąpiony czymś nowym, co dałoby niezbędny impuls do rozwoju rodzimej filozofii. W rezultacie w polskiej filozofii tego okresu zauważalne staje pieczołowite pielęgnowanie starych koncepcji i konserwatywne nastawienie. Ten stan rzeczy potęguje jeszcze przegrane Powstanie Styczniowe, które ujawniło słabość więzi narodowych, na których istnieniu tak wielkie nadzieje pokładali romantycy. Trendy pozytywistyczne dotarły więc do Polski z pewnym opóźnieniem, stąd też i recepcja dzieł Darwina była spóźniona w stosunku do reszty świata. Jeśli dosłownie potraktować uwagi Józefa Nusbauma-Hilarowicza zawarte w jego **Idei ewolucji w biologii**, to nowe prądy dotarły do polski wprawdzie poprzez literaturę i sztukę, a dopiero w ślad za nimi również poprzez filozofię.¹⁷

Nusbaum, przedstawiając wpływ Darwina na naukę polską, wymienia szereg postaci, ale zupełnie pomija jednego z pierwszych krytyków Darwina, jakim był niewątpliwie Stefan Pawlicki. Nie wiedział także nic o wykładach Benedykta Dybrowskiego, na których prezentował odkrycia Darwina i zasady ewolucjonizmu. Dybowski z dziełami Darwina zapoznać się musiał podczas swego pobytu w Berlinie w 1860 r., gdzie obronił doktorat z medycyny i chirurgii, na podstawie którego został później zatrudniony na stanowisku profesora adiunkta zoologii w Szkole Głównej w Warszawie. Sam Dybowski wspominał ten moment, który w zawieruchach dziejowych umknął historykom polskiej nauki, następująco:

¹⁵ Por. Feliks WARTENBERG, **O teorii Darwina**, W Komisie Księgarni M. Leitgerbera, Poznań 1866.

¹⁶ Aleksander TYSZYŃSKI, **Pisma krytyczne**, t. 2, zebrał Piotr Chmielewski, Druk W.L. Anczyca, Kraków — Petersburg 1904, s. 438-439.

¹⁷ Por. NUSBAUM, **Idea ewolucji w biologii...**, s. 434.

W chwili, gdy wśród młodzieży akademickiej warszawskiej w roku 1862, wrzało i kipiało jak w kotle, stojących na płomieniach ogniska, rozpocząłem w świeżo dźwigniętej Szkole Głównej Warszawskiej wykłady z zoologii i anatomii porównawczej; przedmioty po sławnych genialnych pracach Karola Darwina, ogłoszonych w roku 1859, nabierały znaczenia nowego o olbrzymiej doniosłości, nieprzeczuwanego nawet przedtem. Miałem być w naszej Ojczyźnie pierwszym objaśniającym fakty teorii ewolucyjnej i wykazującym doniosłość jak wносиła teoria rzeczona w świat myśli ludzkiej. Na zebraniach prywatnych młodzieży postępowej warszawskiej, objaśniałem już przedtem parokrotnie główne zasady teorii ewolucyjnej, stąd też wiedziano, że jestem jej zwolennikiem. A nadto gorącym wielbicielem Karola Darwina.¹⁸

Niemniej fakt ten nie był powszechnie znany, bo sam Dybowski dopiero wiele lat później zaczął publikować swe pierwsze prace o ewolucjonizmie.¹⁹

Dybowski był pod tak wielkim wrażeniem teorii ewolucji Darwina, że szybko stał się zwolennikiem drogi Herberta Spencera, który rozciągnął jej założenia również na świat społeczny (socjaldarwinizmu). Skłaniał się zatem do traktowania praw ewolucji na wzór praw mechaniki, które obowiązują powszechnie i niezależnie od woli jednostek. Wedle polskiego przyrodnika wszystko podlegało identycznym prawom przyrody, nie wyłączając społeczeństwa. Był zarazem zagorzałym przeciwnikiem założenia o celowości biegu ewolucji, ale uznawał że przyroda rozwija się progresywnie i stopniowo. Nie aprobeował zatem żadnych teorii katastrof, jako czynnika przyspieszającego jej bieg.

Wykłady Dybowskiego w Szkole Głównej zostały szybko przerwane, a młody naukowiec trafia na zesłanie, na którym jednak nie przerywa swoich badań, co szybko uczyniło go sławnym w całej Europie. Po powrocie z zesłania w 1883 r. obejmuje katedrę zoologii na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie oczywiście kontynuował swoje wykłady o teorii Darwina i socjaldarwinizmie.

Następcą Dybowskiego na katedrze zoologii w Szkole Głównej został August Wrzeźniowski (1836-1892), który w programach swoich wykładów zawarł już podstawowe założenia teorii ewolucji. Józef Nusbaum, nieświadom treści wykładów Dybowskiego, przypisywał mu stąd rolę prekursora w głoszeniu ewolucjonizmu na poziomie akademickim w Polsce.²⁰ Wykłady rozpoczęte w Szkole Głównej kontynuował następnie w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Śledził także uważnie rozwój teorii ewolucji, o czym świadczy zwłaszcza jego pośmiertny nekrolog z 1882 r. poświęcony Darwinowi, zamieszczony w czasopiśmie *Wszechświat*.²¹ Niemniej nie prowadził własnych studiów nad ewolucją organizmów, ale głównie ograniczał się do śledzenia publikacji na ten temat, informacje o których publikował także w popularnych wówczas czasopismach.²² Jemu też zawdzięczamy przetłumaczenie ważnych publikacji z dziedziny ewolucjonizmu autorstwa Thomasa

¹⁸ Benedykt DYBOWSKI, *Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zacząwszy do roku 1878*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, Lwów 1930, s. VII.

¹⁹ Por. Benedykt DYBOWSKI, „Organizm a społeczeństwo”, *Kosmos* 1890, t. 15, s. 91-111; Benedykt DYBOWSKI, „O osobowości istot organicznych”, *Kosmos* 1894, t. 19-20, s. 384-401; Benedykt DYBOWSKI, „Z dziedziny teorii rozwojowych”, *Kosmos* 1895, t. 20, s. 279-301. Swoje przemyślenia o teorii ewolucyjnej zawarł w: Benedykt DYBOWSKI, „O znaczeniu i doniosłości teorii mutacyjnych i ewolucyjnych w nauce i życiu. Odczyt miany w kółku nie przyrodników”, *Tydzień* 1902, R. 10, s. 376-379, 395-400, 413-417, 442-443, 461-463, 476-478, 495-498.

²⁰ Por. NUSBAUM, *Idea ewolucji w biologii...*, s. 436.

²¹ Por. August WRZEŹNIEWSKI, „Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne”, *Wszechświat* 1882, nr 5, s. 65-67; nr 6, s. 84-90; nr 7, s. 100-105; nr 8, s. 116-124.

²² Por. August WRZEŹNIEWSKI, „Przyczyny dziedziczności i zmienności u roślin i u zwierząt”, *Ateneum* 1887, s. 387-413. Był również autorem hasła „zoologia” w: **Encyklopedii powszechnej**, S. Orgelbrand, Warszawa 1868, t. 28, s. 708-729, w której streścił teorię ewolucji Darwina.

Henry'ego Huxleya, **O przyczynach zjawisk w naturze organicznej**, oraz Oskara Szmida, **Nauka o pochodzeniu gatunków i darwinizm**.²³

Na osobne potraktowanie zasługują warszawscy pozytywiści, którzy entuzjastycznie potraktowali teorię Darwina, uznając ją za wzorcowy przykład nauki pozytywnej. Jednym z pierwszych popularyzatorów teorii był także Bronisław Rajchman (1848-1936), który propagował jej założenia na łamach czasopism popularno-naukowych i naukowych, a także wydał książkę **Teoria Darwina i hipotezy Haeckel'a w treściwym zarysie; rzut oka na kwestyę pochodzenia gatunków** niejako streszczającą jej zasadnicze założenia. Książka ta powstała w oparciu o cykl artykułów wcześniej opublikowanych przez Rajchmana w tygodniku *Przyroda i Przemysł*. Rajchman był także jednym ze współzałożycieli, obok Świętochowskiego, Prusa, Kramsztyka i Smoleńskiego, wydawnictwa Spółka Nakładowa blisko związanego z *Prawdą* Świętochowskiego. Specjalizowała się ona w wydawnictwach przede wszystkim prac pozytywistów.²⁴

Bronisław Rajchman jeszcze jako student Szkoły Głównej przełożył na język polski część cyklu wykładów niemieckiego propagatora ewolucjonizmu Ludwika Büchnera i wydał je w postaci broszurowej własnym sumptem pod wspólnym tytułem **Teoria Darwina według popularnej prelekcji Ludwika Büchnera**.²⁵ Rajchman był też wytrwałym obrońcą samego Darwina oraz jego teorii przed licznymi i najczęściej niesłusznymi zarzutami. Jego publikacje zamieszczane w czasopismach *Niwa*, *Przegląd Tygodniowy*, *Przyroda i Przemysł* oraz *Ateneum* rozpropagowały idee ewolucjonizmu wśród postępowych warstw ówczesnej inteligencji. Swoje artykuły z publicystycznym ujęciem ewolucjonizmu wydał w formie książkowej jeszcze w 1873 r. Nie był w niej jeszcze wielkim entuzjastom teorii ewolucji — przeciwnie — wskazywał np. na jej braki związane z brakiem dostatecznego wyjaśnienia, w jaki sposób przekształcały się poszczególne gatunki. Sądził wówczas, że prace Darwina są tylko wstępem do wielkiego dzieła, jakie czeka jego następców przy uzupełnianiu drzewa ewolucji podobnego do tego, które naszkicował Haeckel.²⁶ Leszek Kuźnicki, charakteryzując recepcję poglądów Darwina, pisał o nim, chyba jednak nieco na wyrost, jako osobie, która miała największe zasługi w upowszechnianiu tej teorii w dziewiętnastowiecznej Polsce:

Największą jednak zasługą Rejchmana i innych wypowiadających się w tych sprawach było wykazanie, że mamy do czynienia z teorią naukową o wielkich implikacjach. Interpretacje światopoglądowe — pisał — są tylko jedną z pochodnych, a nie istotą darwinizmu — w konsekwencji teoria doboru naturalnego może być zaakceptowana głównie przez osoby wierzące, do których sam się zaliczał.²⁷

Zasługi Rajchmana podkreślał też Aleksander Świętochowski, który dla odmiany upatrywał ich w jego mniej znanych artykułach zamieszczonych w *Niwie* w latach 1872-

²³ Por. Thomas Henry HUXLEY, **O przyczynach zjawisk w naturze organicznej. Sześć popularnych odczytów wypowiedzianych w Muzeum Praktycznej Geologii**, przeł. August Wrzeźniowski, Nakładem Księgarni Wende i Spółka, Warszawa 1975. Było to jednak tłumaczenie z drugiej ręki, z niemieckiego przekładu dokonanego przez Karola Vogta; Oskar SCHMIDT, **Nauka o pochodzeniu gatunków i darwinizm**, przeł. August Wrzeźniowski, Nakładem Spółki Wydawniczej Księgarzy, Warszawa 1875.

²⁴ Por. Aleksander ŚWIĘTOCHOWSKI, **Liberum Veto**, t. I, PIW, Warszawa 1976, s. 408. Sporo wątpliwości musi budzić pisownia nazwiska tego darwinisty. Jako autor podpisywał się on co najmniej czterema wersjami swego nazwiska: Reichmann, Reichman, Rejchman oraz Rajchman. W artykule przyjęto ostatni sposób zapisu jego nazwiska.

²⁵ Por. Ludwig BÜCHNER, **Teoria Darwina według popularnej prelekcji Ludwika Büchnera**, przeł. i oprac. Bronisław Reichmann i Mieczysław Kowalewski, Warszawa 1869.

²⁶ Por. Bronisław REICHMAN, **Teoria Darwina i hipotezy Haeckel'a w treściwym zarysie. Rzut oka na pochodzenie gatunków**, Drukiem Aleksandra Pajewskiego, Warszawa 1873, s. 2-3.

²⁷ KUŹNICKI, „Percepcja darwinizmu na ziemiach polskich...”, s. 282.

1873, gdyż prostowały one fałszywy i celowo wypaczony obraz ewolucjonizmu rozpowszechniany w Polsce za sprawą jego przeciwników.²⁸ Przy okazji podkreślania zasług Rajchmana Świętochowski wskazał także na kontekst ideologiczny towarzyszący polemikom zwolenników i przeciwników, w których miejsce racjonalnych argumentów zajmowały epitety w rodzaju „korsarstwo klerykalne”²⁹ itp. Niemniej same prace Rajchmana miały charakter odczytów popularyzatorskich, w których porównywał Darwina, podobnie jak Świętochowski, do Kopernika, a nadto twierdził poniekąd słusznie, że gdyby autor **On the Origin of Species** zastosował swoje odkrycia tylko do świata roślin, to wszyscy biolodzy i filozofowie byłiby jego zwolennikami. Skoro jednak odważył się rozciągnąć je również na człowieka, stał przedmiotem nieustannego ataku. Być może tak również byłoby, gdyby obejmowała ona świat zwierząt za wyjątkiem człowieka.³⁰ Co istotne, twierdził, że darwinizm nie stoi w sprzeczności z religią i w tym celu przytaczał odpowiednie fragmenty dzieła Darwina, włącznie z ostatnim zdaniem z jego książki, w którym ten jednoznacznie wskazał, że to Bóg jest przyczyną sprawczą wszelkiego życia. Wymienia też nazwiska zwolenników, jak i przeciwników ewolucjonizmu, za pierwszego z nich uznając Stefana Pawlickiego. Pisał także o swoich perypetiach związanych z próbami popularyzacji tej teorii. Niemniej wbrew faktom próbował wykazać, że teoria ewolucji nie była wykorzystywana jako dowód dla słuszności materializmu w filozofii.

Niewątpliwym znawcą i ważnym zwolennikiem, ale i krytykiem teorii Darwina był za to Józef Nusbaum-Hilarowicz. Jego prace na temat teorii ewolucji cechuje duża wnikliwość i krytyczne spojrzenie. Śledził on bardzo uważnie przebieg dyskusji toczących się w Europie, a z ich przebiegiem zapoznawał polskich czytelników. Nusbaum był uczniem Wrześniowskiego i z teorią Darwina zapoznał się na jego wykładach.³¹ Zafascynowała go ta teoria i analizował ją w większości swych publikacji. Jego fascynacja miała typowo pozytywistyczny rodowód:

Podobnie jak olbrzymia lawina, na wysokich spoczywająca stokach, daje początek tysiącnym strumieniom i potokom, torującym sobie własne drogi w dalekie przestrzenie i zlewającym się w większe wód zbiorniki — tak i potężna nauka Darwina zapłodniła cudownie biologię, wywołała w niej nowe kierunki i prądy, które dały początek nowym, rozległym dziedzinom nauki o życiu. Bo zagadki, które usiłował rozwiązać duch Darwina: jak powstało życie na ziemi naszej, jakie czynniki spowodowały rozwój łańcucha ustrojów od form najniższych do coraz wyżej uorganizowanych, jaką drogą rozwinęły się tysiączne przystosowania ustrojów do świata otaczającego, wszystkie te wielkie zagadnienia biologiczne są do dziś dnia przedmiotem najgłębszych dociekań ze strony badaczy przyrody.³²

Nusbaum przyczynił się także do wydania w Polsce najważniejszych prac Darwina, w tym także **Autobiografia, życie i wybór listów** (1891). W tymże samym roku dzięki wsparciu swego promotora Benedykta Dybowskiego objął katedrę biologii we Lwowie. Leszek Kuźnicki wysoko ceni jego dokonania w popularyzacji teorii Darwina:

Nikt przed Nusbaumem nie prowadził w Polsce w tej skali i tak skutecznie upowszechniania wiedzy biologicznej i darwinizmu. Jego artykuły ukazywały się w pismach o różnym charakterze i zabarwieniu

²⁸ Świętochowskiemu chodziło o artykuły RAJCHMANA: „Nieporozumienie co do pewnych wyrazów”, *Niwa* 1872, nr 40, s. 82-86; nr 41, s. 108-111, nr 42, s. 134-135; oraz „Donkiszoteria filozoficzna”, *Niwa* 1873, nr 47, s. 291-293.

²⁹ ŚWIĘTOCHOWSKI, **Wspomnienia...**, s. 69.

³⁰ Por. REJCHMAN, **Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia...**, s. 12-13.

³¹ Por. Józef NUSBAUM, **Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia**, Księgarnia Wydawnicza H. Altenberga, Lwów 1921, s. 26.

³² Józef NUSBAUM, **Z zagadnień biologii i filozofii przyrody**, Nakładem Księgarni H. Altenberga, Lwów 1899, s. 89.

politycznym — *Ateneum*, *Bibliotece Warszawskiej*, *Przyrodzie i Przemysle*, *Wszechświecie*, w *Prawdzie*, *Przeglądzie Tygodniowym* i *Przeglądzie Pedagogicznym*.³³

Niemniej to dopiero za sprawą Aleksandra Świętochowskiego teoria ewolucji zyskała sobie prawo obywatelstwa w nauce polskiej. Trzeba jednakże zauważyć, że propagowanie teorii Darwina w wydaniu tego filozofa wiązało się z bezkompromisowymi starciami polemicznymi z przeciwnikami pozytywizmu. W swoich wspomnieniach sytuację panującą w polskiej nauce na początku drugiej połowy XIX wieku przedstawił metaforycznie:

Wielkie teorie przyrodnicze i socjologiczne — Darwina, Lyella, Comte'a i in. — które rozpały na zachodzie nowe światła wiedzy, nie rzuciły u nas jeszcze swoich odblasków. Kiedy tam nauka budowała sobie wspaniałe i bogate pałace, u nas żyła w dworach i plebanich, w których czoło biblioteki, a niekiedy jej całość stanowiły powieści sentymentalne, przepisy gospodarskie, kalendarze, sennik i książka do nabożeństwa. Owe dworki nie otwierały swoich okien i nie puszczały świeżego powietrza, a plebanie i ambony grzmiły klątwami na zuchalców, którzy w tych zatęchłych domach wyjmowali lub wybijali szyby, omiatali pajęczynę, tępili robactwo i usiłovali zdmuchnąć lampkę płonąca nieustannie przed świętym obrazem.³⁴

Wśród tych, którzy znaleźli się w kręgu oddziaływania dynamicznie rozwijającej się w Polsce myśli pozytywistycznej, wymienić należy środowiska związane z redagowanymi przez Świętochowskiego czasopismami *Prawda* i *Przegląd Tygodniowy*, a także z dziennikiem *Nowiny*, którym kierował po zerwaniu współpracy z *Przeglądem*. Wspominając swoje początki w roli redaktora naczelnego tego dziennika, pisał:

Oczywiście dałem *Nowinom* te same przekonania, które ustaliłem i rozwijałem w *Przeglądzie Tygodniowym*. Nie był to pozytywizm Comte'a i Littrégo, ale ewolucjonizm Darwina, Milla, Spencera. Jest on do tej chwili moim wyznaniem filozoficznym.³⁵

Obejmując redakcję *Niwy*, przejął ją wraz ze środowiskiem mocno zaangażowanym w popularyzowanie myśli ewolucyjnej. Wystarczy przypomnieć, że właśnie ta gazeta wydała w 1873 r. sztandarowe **Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt** oraz niedokończoną edycję **O pochodzeniu gatunków**.³⁶ Co ciekawe, *Niwa* została założona w 1872 r. przez absolwentów Szkoły Głównej, którzy mieli okazję słuchać również wykładów Dybowskiego.

O poważaniu, jakim cieszył się w środowisku polskich pozytywistów Karol Darwin, najlepiej świadczy pośmiertny artykuł zamieszczony w *Prawdzie* redagowanej przez A. Świętochowskiego. Autor tego artykułu pisał:

zszedł go grobu mąż, który tysiące umysłów do poważnej naukowej pracy pobudził, zmienił postać biologii, a całym milionom, bo wszystkim bez wyjątku wykształconym ludziom dawał i długo jeszcze dawać będzie obfity materiał do długich i poważnych rozmyślań. [...] Główna praca Darwina o pochodzeniu gatunków nosi w sobie wszystkie piętna geniuszu, wszystko tam nowe lub w nowy objaśniony sposób, wszystko niezaprzeczalnie logiczne i ścisłe o tyle, o ile tylko może być ścisłym, jakikolwiek przedmiot, stojący poza granicami matematyki.³⁷

³³ Leszek KUŹNICKI, „Ewolucjonizm w Polsce 1883-1959”, *Kosmos* 2009, nr 3-4 (284-285), s. 299 [297-313].

³⁴ ŚWIĘTOCHOWSKI, *Wspomnienia...*, s. 4.

³⁵ ŚWIĘTOCHOWSKI, *Wspomnienia...*, s. 77.

³⁶ Por. Karol DARWIN, **Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt**, przeł. Konrad Dobrski i Józef Sikorski, Redakcja „Niwa”, Warszawa 1873; Karol DARWIN, **O pochodzeniu gatunków**, z. 1-4, przeł. Wacław Mayzel, Redakcja „Niwa”, Warszawa 1873.

³⁷ T., „Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne”, *Prawda* 1882, nr 17, s. 200.

Niemniej autor tego wspomnienia ukrył się za inicjałem (T.) i na koniec pozwolił sobie na złośliwość kierowaną do oponentów teorii Darwina, pisząc, że czasy się zmieniły, a stąd Darwinowi nie groził los Giordano Bruno i dlatego spoczął na głównym cmentarzu, a nie na stosie. Taka złośliwość oddaje w pewien sposób temperaturę sporów o darwinizm w Polsce ówczesnej. Świętochowski w komentarzu redakcyjnym w *Prawdzie* napisał „Darwin umarł! Znaczy to tyle, co umarł Arystoteles, Kopernik, lub Kant”.³⁸

Krytyka darwinizmu w XIX-wiecznej Polsce

Dominacja mesjanizmu i Heglizmu w polskiej filozofii XIX wieku powodowała, że ówczesne elity intelektualne pielęgnowały hasła o wyjątkowości ducha narodowego i w nauce szukały głównie uzasadnienia dla tego typu poglądów. Ta hermetyczność ostatecznie okazała się zgubna dla polskiej filozofii tego okresu. Doszło bowiem do ścisłego splecenia się literatury i nauki tak dalece, że jedna i druga oddawały i uzasadniały tęsknotę, a nie rzeczywisty stan rzeczy. Paradoksalnie otworzyło to polskie elity intelektualne na rodzący się ruch komunistyczny wspierany skrajnie materialistyczną filozofią. Bardzo szybko upowszechniały się one w Polsce, zyskując zwolenników zwłaszcza wśród zniecierpliwionych przeciągającym się oczekiwaniem na cud „wskrzeszenia z umarłych” Ojczyzny. Niebezpieczeństwo z tym związane dostrzegali już polscy romantycy, którzy jak Bronisław Trentowski w pracy **Przedburza polityczna** (1848) ostrzegali:

Postęp prawdziwie żywy zależy na brataniu Idei o dniach nastąpić mających z Rzeczywistościami, pozostałymi po dniach przeminionych Historii. Z tego zlewu dopiero rodzi się cochwilna Teraźniejszość! Jużci w każdej chwili czasu żyły pewne wiekuiste prawdy w świecie, bez którychby i świata niebyło. Absolutne zatem rozdeptanie przeszłości stałoby się tem samem i prawd onych, a więc i wiekuistości odrzuceniem! Szalony wypadek mylnie poczętego rachunku! Zryw takowy byłby rozbratem wieków, zaprzeczeniem jedności rodu ludzkiego, samejże natury ludzkiej rozłachmanieniem; byłby jej zgubą i do zwierzęcości powrotem!³⁹

Można z tych słów zauważyć, że przynajmniej niektóre idee ewolucjonizmu były już obecne i znane w filozofii XIX wieku na długo przed publikacją książki Darwina **On The Origin of Species by Means of Natural Selection, or The Preservation of Favoured Races in the Struggle for Life**.

Nowe trendy w nauce, a zwłaszcza w biologii, spotykały się z wyraźną niechęcią części polskich filozofów, gdyż stały one w sprzeczności z dominującym wśród nich mesjanizmem. Mesjanizm zakładał bowiem skrytość boskich planów wobec ludzkości, a zatem koncentrował się na próbach racjonalnego uchwycenia prawidłowości rozwoju dziejowego, które ten boski zamysł choćby częściowo odkrywały. Nicią przewodnią było tu przekonanie, że ludzka racjonalność nie jest sprzeczna z boską, gdyż człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Historiozofia stawiała się najważniejszą częścią filozofii, gdyż właśnie dzięki niej, jak mniemano, da się odkryć prawidłowości rządzące boskim projektem stworzenia świata. Kiedy w 1863 r. ks. Franciszek Salezy Krupiński (1836-1898) pisał jedno z pierwszych opracowań historii filozofii polskiej, nawet nie wspominał o naturalizmie, a opracowane przez niego dzieje zawierały dość dokładny opis polskiego mesjanizmu. Jego praca zawierała też swoiste ostrzeżenie, aby filozofowie polscy nie ulegali modnym na Zachodzie trendom i przyczyniali się do kształtowania ducha narodowego:

³⁸ Aleksander ŚWIĘTOCHOWSKI, „Liberum Veto”, *Prawda* 1882, nr 17, s. 202.

³⁹ Bronisław Ferdynand TRENTOWSKI, **Przedburza polityczna**, Adolf Emmerling, Freiburg 1848, s. 173.

Żaden prawdziwy filozof nie był ani Lutrem ani Maratem ani Kommunistą, chociaż tak do reform jako i wstrząśnięć ogólnych niejedni bojując za prawdę przyłożył się słowem lub czynem. Wedle Tybetańskiego pojęcia dość u nas powszechnego, filozof jest nieprzyjacielem Boga, religii, obyczajów, krótko: wrogiem tego wszystkiego co ludzkość za świętość uważa. Pojęcie to wyległo w czasach naukowego terroryzmu encyklopedystów francuskich, dziś jest już śmieszne i trąci chińszczyzną, którą daj Boże by prędzej z Europy wypędzono.⁴⁰

Z drugiej zaś strony Krupiński daleki był od fundamentalizmu w nauce, bo jemu przecież zawdzięcza polska filozofia przyswojenie współczesnych mu prac europejskich utylitarystów, naturalistów i pozytywistów. Pisał nawet, że „Dogmatyzm w naukowych badaniach jest nadzwyczaj szkodliwy, bo wprowadza zastój umysłowy”. W nauce jego zdaniem niezbędny jest ferment umysłowy, który obala stare dogmaty i posuwa rozwój nauki naprzód. Za przykład takiego stanu rzeczy posłużyła mu oczywiście teoria Darwina:

Próbkę tego mamy na teorii Darwina, o zmienności rodzajów. Nawet naturaliści z rzemiosła zaczynają się chwiać w swojej wierze o stałości form rodzajowych organicznych.⁴¹

Krupiński zarzucał jednak materialistom, do których zaliczał oczywiście także darwinistów, że przyczyniają się do moralnego kryzysu ludzkości, gdyż narzucają swoje przekonania innym, nie dopuszczając do jakiegokolwiek ich krytyki. Pisał o tym następująco:

I wasza wina o tyle jeszcze, o ile dogmatów swoich nie umiecie poddać krytyce, ogłaszając je za prawdy, prowadzące jedynie do zbawienia. Pozwólcie ludziom myśleć samodzielnie: jeśli w waszej teorii jest coś prawdziwego, to się ostoi; jeśli nie, to żadne wymysły na obskurantów nie uchronią was od śmieszności”.⁴²

Nie twierdził więc, że teoria Darwina w całości jest błędna, ale osobiście jej nie aprobował, na co wskazał Henryk Struve we wspomnieniu pośmiertnym, przytaczając jego słowa:

Z pozytywizmem, — nieuznającym Boga, nie mamy żadnej wspólności, lecz, przeciwnie, pragniemy, *ażebym* nauka nie wywracała religii, by uznała wielkie jej znaczenie w wychowaniu rodu ludzkiego.⁴³

Dla przykładu jeden z najbardziej znanych polskich filozofów XIX wieku Józef Kremer, nie wymieniając Darwina z nazwiska, pisał o materializmie w jego ewolucjonistycznej postaci jako o „smutnej nauce”, a przetłumaczenie dzieł krytykujących tę teorię na język polski uznał „rzeczą dla naszego kraju wielce błogą i wielce użyteczną i wysokiej zasługi”.⁴⁴ Zatem filozofowie zajmujący katedry akademickie zajęli dziwną pozycję, starali się jakby nie zauważać tego, co nowego w nauce się stało i w ich pracach próżno szukać choćby wymienienia z nazwiska Darwina. Postawa Kremera nie była wyjątkiem, bo w krakowskim środowisku filozoficznym przetrwała jeszcze przez wiele lat.

Jednym z pierwszych krytycznych komentatorów dzieła Darwina w Polsce był Stefan Zachariasz Pawlicki, który publicznie wypowiedział się na ten temat już w 1866 r. w cyklu artykułów publikowanych pod wspólnym tytułem „Przemiany człowieka”. W drugim z tych

⁴⁰ Franciszek KRUPIŃSKI (F.K.), „Dodatek: Filozofja w Polsce”, w: Albert SCHWEGLER, **Historia filozofji w zarysie i pomnożona dodatkiem o filozofji w Polsce**, przeł. F.K., Nakładem Księgarni E. Wende i Spółki, Warszawa 1863, s. 478.

⁴¹ Franciszek KRUPIŃSKI, **Wczasy warszawskie**, Drukarnia S. Olgerbranda Synów, Warszawa 1872, s. 15.

⁴² KRUPIŃSKI, **Wczasy warszawskie...**, s. 16.

⁴³ Henryk STRUVE, „Ks. Franciszek Krupiński jako filozof”, *Biblioteka Warszawska* 1898, t. 4, s. 152.

⁴⁴ Józef KREMER, **Dzieła pomniejszych. Filozofia — Historia sztuki i Estetyka — Pedagogika — Artykuły różnej treści**, Nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1973, s. 55.

artykułów po raz pierwszy powołał się na Darwina.⁴⁵ Warto nadmienić, że w tym czasie był podobnie jak Wrześniowski wykładowcą w Szkole Głównej w Warszawie. Jeszcze wówczas, wbrew tradycji biblijnej, był gotów zaakceptować teorię Darwina. Jak wskazuje autor monografii poświęconej Pawlickiemu: „najwyraźniej nie zadawała się odpowiedzią Biblii i nad jej powagę gotów był przedłożyć zdanie Darwina i jego zwolenników”.⁴⁶ Niemniej, gdy u Pawlickiego dokonał się w 1868 r. przełom duchowy, który skłonił go do obrania drogi zakonnej, to zmienił się także jego stosunek do tej teorii. Pawlicki w 1872 r. pisał:

Uplywa lat dwanaście, jak Darwin, znakomity angielski zoolog, ogłosił dzieło **O początku rodzajów**. Imię jego od razu nabrało wielkiego rozgłosu w świecie naukowym, do tego stopnia, że dzisiaj już liczna i ruchliwa szkoła uznaje go mistrzem i głową swoją.⁴⁷

Pawlicki doceniał wysiłek Darwina w opracowaniu teorii ewolucji, posługując się metaforą:

„ociosywał długo i starannie każdy kamień, przymierzał go wielokrotnie z każdej strony, zanim przystąpił do samej budowy. [...] jak mozolną jest i stromą ścieżka, po której wdzierają się badacze przyrody, jeżeli chcą dojść do poważnego rezultatu”.⁴⁸

Jego studia nad Darwinem musiały być jednak wcześniejszej daty, zważywszy, że w swej pracy odwołuje się do francuskiego wydania dzieła Darwina z 1862 r., które wedle jego informacji krążyło w wielu egzemplarzach po Warszawie. Pawlicki, który obronił swój doktorat na Uniwersytecie Wrocławskim w 1865 r., najpewniej zetknął się z tym wydaniem nie wcześniej niż podczas przygotowania swej habilitacji obronionej w 1866 r. w warszawskiej Szkole Głównej, gdzie później pracował do 1868 r. Dopiero wówczas dokonał się u niego duchowy przełom, po którym wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców. Jego pierwsza praca naukowa, w której odnosi się także do prac Darwina — „Materyalizm wobec nauki” — musiała w ogólnych zarysach powstać jeszcze przed wybraniem drogi zakonnej, gdyż zawiera przychylne oceny i uznanie dla ogromu pracy wykonanej przez angielskiego przyrodnika. Krytyczne słowa zawarte w tej publikacji odnosiły się bardziej do pewnej interpretacji zawartej we francuskim przekładzie niż do samych prac Darwina. Pawlicki nie zgadzał się wówczas z Darwinem, choćby co do znaczenia dziedziczności oraz możliwości przejścia zmian z rodzajów do wytworzenia się nowych gatunków. Większe zastrzeżenia miał ponadto do kontynuatorów nauk Darwina niż do niego samego. Niemniej jeszcze wówczas aprobował w ogólnym zarysie założenia teorii ewolucji, uważając, że dobór naturalny faktycznie dokonuje się w świecie przyrody. Dopiero późniejsza praca **Studia nad darwinizmem** (1872) uzasadnia pogląd Leszka Kuźnickiego:

darwinizm był agresywnie zwalczany przez ks. Stefana Pawlickiego, profesora filozofii, który w swych ocenach również nie przebiegał w słowach potępienia. W rzeczywistości dopiero dzięki jego wystąpieniom wzrosło zainteresowanie problematyką ewolucyjną, mimo że próby szukania dróg pogodzenia między wiarą chrześcijańską i darwinizmem były surowo potępione.⁴⁹

Z taką opinią należy się zgodzić przede wszystkim dlatego, że zarówno „Materyalizm wobec nauki” jak i **Studia nad darwinizmem** ukazywały się początkowo w odcinkach na

⁴⁵ Por. Stefan PAWLICKI, „Przemiany człowieka”, *Dziennik Literacki* 1873, nr 35, s. 552-555.

⁴⁶ GŁOMBIK, **Człowiek i historia...**, s. 73.

⁴⁷ Stefan PAWLICKI, „Ostatnie słowo Darwina”, w: PAWLICKI, **Studia nad darwinizmem...**, s. 7 [7-46].

⁴⁸ Stefan PAWLICKI, „Materializm wobec nauki”, *Przegląd Polski* 1870, z. VIII, s. 214-215.

⁴⁹ KUŹNICKI, „Percepcja darwinizmu na ziemiach polskich...”, s. 283.

łamach popularnych wówczas czasopism *Przegląd Polski* oraz *Przegląd Lwowski*, a dopiero ożywione dyskusje, jakie wywołały, skłoniły autora do powtórnego ich wydania w formie książkowej. Edycję obu książek dzieli zaledwie dwa lata, a jednak w swej wymowie oddają one dwie różne epoki w twórczości Pawlickiego. Jeśli w pierwszej Darwin jest ukazany jako człowiek oddany nauce, który być może nieco pochopnie wyciągał wnioski ze swych szeroko zakrojonych badań, to w drugiej z książek jest on przedstawiany już jako ateista i wielki przeciwnik religii i wręcz istniejącego porządku społecznego. **Studia nad darwinizmem** w formie książkowej składają się z trzech odrębnych części („Ostatnie słowo Darwina”; „Człowiek i małpa” oraz „Miejsce człowieka w zoologii”), połączonych w całość jedynie wspólnym tytułem. Książka powinna zostać uzupełniona jeszcze wydanym osobno tekstem „Mózg i dusza”, bo dopiero wówczas zarówno ewolucja postawy Pawlickiego wobec materializmu, jak i darwinizmu traktowanego jako jego szczytowy wyraz, zostałyby przedstawione w sposób wyczerpujący.

W drugim tekście „Człowiek i małpa”, składającym się na **Studia nad darwinizmem**, Pawlicki starał się wykazać, że podobieństwo zewnętrzne pomiędzy człowiekiem a małpą nie dowodzi wspólnoty pochodzenia. Był przy tym przekonany, że małpy i ludzie rozwijają się wedle zupełnie odmiennych zasad,⁵⁰ a stąd to, co uchodzi za podobieństwo, jest albo złudzeniem, albo dopasowywaniem wyników badań anatomicznych do z góry przyjętej teorii. Tekst kończący książkę Pawlickiego **Człowieka miejsce w zoologii** koncentrował się zaś na przytaczaniu argumentów wykazujących wyjątkowość człowieka w przyrodzie, a owa wyjątkowość wyrażać się miała przede wszystkim w tym, że zwierzęta nie mówią i nie myślą. Tym samym uznał on, że Darwin czasem po prostu zbłądził, ale niekiedy przypisuje mu wręcz złą wolę i jakby celowe wprowadzanie zarówno naukowców, jak i zwykłych ludzi w błąd. Nic zatem dziwnego, że kończył swoją książkę uwagą:

Sprowadzenie tych fałszów do ich prawdziwego znaczenia i wykazania co warte, jest więc dziś rzeczą niesłychanej wagi, a przeciw buntowniczym podszeptom matery i jej ułudnym pokusom nie można dać młodzieży nic skuteczniejszego, jak talizman zdrowej krytyki, który będzie dla niej ścisłą miarą w rozróżnieniu fałszu od prawdy, urojeń od rzeczywistości, zmyślań od prawdziwych faktów, a naukowej blagi od prawdziwej nauki.⁵¹

Prawdziwy przełom nastąpił zatem w momencie, gdy Darwin publikuje swą kolejną książkę **The Descent of Man, and Selection in Relation to Sex** (1871), która zawiera wyniki jego studiów nad ludzką skłonnością do niesienia pomocy innym. Nic nie wskazuje na to, że Pawlicki czytał tę pracę, natomiast można przypuszczać, że musiał znać echa, jakie w nauce ona spowodowała, a jako filozof musiał zdawać sobie sprawę z konsekwencji też Darwina w niej zawartych. Otóż angielski przyrodnik w niej wyraźnie sugerował, że moralność jest także narzędziem ewolucji, która choć w jakiś sposób zmniejsza zysk z uczestniczenia w walce o byt, to ostatecznie daje szereg wymiernych korzyści dla całego gatunku. Zauważył tam również, że edukacja może być narzędziem sprzyjającym ewolucji naszego gatunku. Tym samym dyskusja na temat darwinizmu zaczęła dotyczyć sfery duchowości. Efektem tego był kolejny tekst Pawlickiego „Mózg, dusza, człowiek”, który już był utrzymany w konwencji totalnej krytyki darwinizmu. Punktem wyjścia tej krytyki było odrzucenie całej systematyki, a zatem próba wykazania wyjątkowości ludzi względem świata przyrody. Jakby wbrew współczesnej mu nauce twierdził, że jego stanowisko jest jedynie możliwe do przyjęcia, bo wspiera je:

⁵⁰ Por. PAWLICKI, *Studia nad darwinizmem...*, s. 75-76.

⁵¹ PAWLICKI, *Studia nad darwinizmem...*, s. 106.

zdrowy rozsądek i powszechne mniemanie i wiara ludów, nieustająca zgoda największych myślicieli i wszystkie ich wyborne, niezbite i prawie niepotrzebne argumenta.⁵²

Tym łatwiej było zatem autorowi tych słów traktować wszystkich zwolenników darwinizmu jako pseudonaukowców pozorujących tylko prowadzenie działalności badawczej, czy wręcz naukowych hochsztaplerów goniących tylko za rozgłosem. Na dodatek epitety kierowane pod adresem oponentów były przenoszone na zwolenników ich poglądów, którzy są obdarzani epitetami w rodzaju „lekkomyślny”, „godzien pogardy, bo kłamie sam sobie i zwodzi innych, bo pobudką jego działania mogą być jedynie samolubne i niskie popędy”.⁵³ Na dodatek Pawlicki próbował wykazywać, że to właśnie zadaniem filozofii jest zwalczanie materializmu, a zwłaszcza jego najbardziej współczesnej postaci, darwinizmu. W celu uzasadniania swoich przekonań odwoływał się do platońskiej koncepcji duszy ludzkiej, a zatem przyjmował za pewnik, iż dusza może istnieć bez ciała, nigdy zaś odwrotnie. Niemniej niewątpliwą zasługą tego zagorzałego krytyka darwinizmu było przeniesienie współczesnych mu dyskusji o najnowszych osiągnięciach nauk przyrodniczych na grunt polski. Pawlicki bowiem w swoich tekstach przytaczał praktycznie wszystkie argumenty, jakie w ówczesnej nauce pojawiały się u przeciwników darwinizmu. Jego prace są zatem przepełnione argumentami antropologicznymi, psychologicznymi, zoologicznymi, a także teologicznymi. Można jednak zauważyć, że koncentrował się on zwłaszcza na treściach zawartych w rozprawach niemieckich i francuskich, a prawie nieobecne były w jego pracach argumenty czerpane ze sporów wewnątrzangielskich, a także z dyskusji, jakie toczyły się w samej Polsce. Wynikać to mogło jednak z faktu, że swój ostatni większy tekst poświęcony także sporom z darwinizmem, „Mózg, dusza, człowiek” (1873), pisał przebywając już w Rzymie. Można się dziś zastanawiać, dlaczego Pawlicki po tej rozprawie zarzucił swe badania darwinizmu i poświęcił się nieomal całkowicie studiom nad historią filozofii greckiej, ale zapewne wynikało to z jego zaangażowania w dzieło odnowy filozofii chrześcijańskiej, w którym wraz z ks. Piotrem Semenenko reprezentował opcję platońską. Konsekwencje płynące dla filozofii i teologii z odkryć Darwina w takiej perspektywie musiały wydawać się mu drugorzędne.

Konkluzja

Niemniej nie wszyscy podzielali przekonania darwinistów, a np. na Uniwersytecie Lwowskim kilkakrotnie dochodziło do ostrych starć zwolenników z przeciwnikami teorii ewolucji. Pierwsze z takich starć miało miejsce wkrótce po objęciu przez Benedykta Dybowskiego katedry zoologii, gdy 1.10.1895 r. wygłaszał wykład inauguracyjny rok akademicki na Uniwersytecie Lwowskim „Rzut oka na historyczny rozwój zoologii”. Wykład ten zakończył się wielkim skandalem, gdy prelegent, wykazując wielkość odkryć Darwina i Haeckela, zwrócił się do zebranych ze słowami „precz z teleologią”. Część zebranych zrozumiała to jako „precz z teologią”, co spowodowało, że część oficjeli w tym wszyscy duchowni oraz profesorowie Wydziału Teologicznego demonstracyjnie opuścili salę. Oponenti podjęli wówczas starania o pozbawienie możliwości głoszenia przez Dybowskiego teorii ewolucji. Uzyskali nawet oficjalne pismo ówczesnego austriackiego Ministra Wyznań i Oświaty Paula Gautsch Freiherr von Frankenthurna, w którym ten żądał od rektora Uniwersytetu Lwowskiego Edwarda Rittnera zakazu nauczania darwinizmu przez Dybowskiego. Minister uzasadniał swoje żądanie sprzecznymi z nauką treściami teorii ewolucji oraz nielicującym z godnością profesorską zachowaniem Dybowskiego na

⁵² Stefan PAWLICKI, „Mózg, dusza, człowiek”, *Przegląd Lwowski* 1873, z. 6, s. 34.

⁵³ Stefan PAWLICKI, „Mózg, dusza, człowiek”, *Przegląd Lwowski* 1873, z. 9, s. 651.

inauguracji. Dybowski jednak odmówił zaprzestania popularyzacji darwinizmu i zapowiedział, że prędzej jest gotów zrezygnować z funkcji profesorskiej i wróci na Kamczatkę, gdzie nikt wolności nauki nie krępuje.⁵⁴ Kolejne starcie miało miejsce w 1899 r., gdy na łamach *Ruchu Katolickiego* Bronisław Błocki, profesor-adiunkt z Wyższej Szkoły Lasowej, opublikował tekst przeciwko Nusbaumowi, w którym zarzucił mu szerzenie ateizmu wśród młodzieży akademickiej i obrazę religii. Wsparł go w tym ukrywający się za inicjałami X.P. autor cyklu artykułów „Darwinizm na uniwersytecie lwowskim”, zamieszczonych także w tym samym czasopiśmie.⁵⁵ Tym razem w obronę Nusbauma wzięli studenci, którzy na jego wykładzie zgotowali mu owację i przygotowali specjalną petycję. Rzec została opisana w innym czasopiśmie *Słowo Polskie* następująco:

Z powodu krzywdy wyrządzonej *rozmyślnie* przez jedno z czasopism lwowskich profesorom Nusbaumowi i Dybowskiemu artykułem, zarzucającym że ci profesorowie wybili się tylko sztuczną reklamą, że szerzą wśród młodzieży darwinizm, osłabiają w niej uczucie religijne, etc. etc. — młodzież postanowiła dać moralną satysfakcję swoim przewodnikom na polu nauki, przy tem zaś zaznaczyć, że nie solidaryzuje się z tendencją artykułu i uznaje w swem sumieniu poczynione zarzuty za bezpodstawne, kłamliwe i oszczercze.⁵⁶

Zakaz nauczania ewolucjonizmu dotyczył jednak jedynie Dybowskiego, bo w wykładach z etyki głoszonych na Uniwersytecie Lwowskim przez Kazimierza Twardowskiego w semestrze letnim roku akademickiego 1901/1902 jedne zajęcia w całości dotyczyły ewolucjonizmu. Twardowski wówczas napisał w konspekcie do swego wykładu: „Jak dzięki Kopernikowi Ziemia straciła swe wyjątkowe w świecie stanowisko, tak dzięki Darwinowi stracił człowiek swe wyjątkowe stanowisko wśród istot żyjących”.⁵⁷ A zatem zakaz głoszenia teorii ewolucji we Lwowie miał wymiar jednostkowy, dotyczył raczej pewnej interpretacji dokonywanej przez Dybowskiego, a nie samej teorii.

Spór o ewolucjonizm ma więc w polskiej nauce już długą tradycję. Niektóre argumenty używane w XIX-wiecznych polemikach ożyły później bowiem w połowie XX w. za sprawą prób zawłaszczenia i wykorzystania teorii ewolucji w walce ideologicznej przez marksistów⁵⁸. Niewątpliwie wszystkie konkurujące rozwiązania mają i dziś także wsparcie w filozofii i w konkretnych filozofach. Naturalizm filozoficzny niewątpliwie daje ewolucjonistom silne wsparcie, które w jakiś sposób rzutuje na te spory. Przykład polskiej XIX-wiecznej nauki także wykazuje, jakie znaczenie ma filozofia w upowszechnianiu się określonych poglądów i teorii. Zauważał to już wybitny przedstawiciel polskiego pozytywizmu Julian Ochorowicz, gdy w 1872 r. pisał, że teoria ewolucji przesunęła horyzont naukowej eksploracji dalej niż to kiedykolwiek było udziałem nauki. Stwierdził wówczas:

⁵⁴ Por. Gabriel BRZEK, **Józef Nusbaum-Hilarowicz: życie, praca, dzieło**, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 210.

⁵⁵ Por. X.P., „Darwinizm na uniwersytecie lwowskim”, *Ruch Katolicki* 1899, nr 46, s. 2; nr 47, s. 2; nr 50, s. 2.

⁵⁶ „Owacyja na uniwersytecie”, *Słowo Polskie* 1899, nr 21, s. 2.

⁵⁷ Kazimierz TWARDOWSKI, „Współczesne Kierunki Etyki Naukowej. Półrocze letnie 1901/2: Etyka Ewolucyjna”, Materiały archiwalne Kazimierza Twardowskiego, sygn. T'R.94-P.14,2, k. 144. Twardowski w swym wykładzie szczegółowo omówił historię ewolucjonizmu, same nauki Darwina, jak też jego kontynuatorów, zwłaszcza Herberta Spencera. Niemniej jego wykłady wykraczają już poza ramy czasowe określone w podjętym temacie, a stąd autor ogranicza się tylko do wzmianki o nich.

⁵⁸ Zob. Zbigniew KĘPA, **Markszizm i ewolucja. „Twórczy darwinizm” jako narzędzie propagandy antyreligijnej w latach 1948-1956**, Biblos, Tarnów 1999.

nauki spostrzegawcze podniosły się do wyżyn filozofii — a filozofia zniżyła się do poziomu faktów — i nastąpiło zjednoczenie. Odtąd — idą ręka w rękę.⁵⁹

Niemniej nie można postrzegać tego inaczej, jak tak, że uprawianie filozofii ciągle ma sens. A zatem nie zabraknie zapewne filozofom przedmiotu badań i analiz w dającym się przewidzieć czasie, a stąd ciągle „W nauce jest miejsce na pluralizm stanowisk, pluralizm poglądów i swobodną rywalizację alternatywnych punktów widzenia”.⁶⁰

Streszczenie

Polska filozofia XIX w. początkowo jakby ignorowała prace Darwina. Najprawdopodobniej było to konsekwencją faktu, iż już w epoce Oświecenia popularne były w Polsce tezy ewolucjonizmu, gdyż upatrywano tego typu prawidłowości na przykład w biegu historii. Tym samym ówczesnym filozofom polskim teoria ewolucji nie wydawała się przełomowym odkryciem w nauce. Ponadto sytuacja w nauce polskiej po 1859 r. była niezwykle skomplikowana. Mesjanistyczne oczekiwanie na przesilenie historyczne, z wielkimi oporami, zastępowały hasła pozytywistycznego aktywizmu. Nie było więc w ówczesnej Polsce intelektualnego otwarcia w stronę świata, a raczej występowało zamknięcie na przyszłość i pielęgnowanie przeszłości. Sprzyjał temu także fakt, że w zaborze rosyjskim po likwidacji w 1832 r. Uniwersytetu Wileńskiego jedyną placówką kształcąca na poziomie uniwersyteckim była warszawska Szkoła Główna. Taka sytuacja powodowała, że w XIX wiecznej Polsce niejako z konieczności dyskusja nad pracami Darwina przeniosła się na łamy prasy i wydawnictw popularnych. Istnieje przez to problem ze wskazaniem pierwszego naukowca, który tę teorię upowszechnił w naszym kraju. Istniejące źródła wskazują najczęściej na Benedykta Dybowskiego, co jednak nie znajduje żadnego innego uzasadnienia poza pamiętnikiem samego Dybowskiego. Józef Nusbaum jako pierwszego zwolennika Darwina w Polsce wymienia Augusta Wrześniowskiego, co znajduje już potwierdzenie w źródłach historycznych oraz w publikacjach naukowych tego przyrodnika.

Polskie spory o teorię Darwina przebiegały więc na styku rywalizacji romantyków z pozytywistami, a stąd ujawniali się w nich w zasadzie tylko zagorzali zwolennicy lub przeciwnicy tej teorii. Prezentowany artykuł koncentruje się na prezentacji argumentów używanych przez przedstawicieli obu stron sporu. Charakterystyczne jest także to, że większość argumentów przywoływanych w ówczesnych polemikach nadal jest obecna w polskiej nauce. Spór o ewolucjonizm ma więc w polskiej nauce już długą tradycję. Przykład polskiej XIX-wiecznej nauki także wykazuje, jakie znaczenie ma filozofia w upowszechnianiu się określonych poglądów i teorii naukowych.

⁵⁹ Julian OCHOROWICZ, **Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną**, Drukarnia Noskowskiego, Warszawa 1872, s. 62.

⁶⁰ Por. Kazimierz JODKOWSKI, „Metafizyczne opowieści nauki jako fundament pluralizmu naukowego”, w: Phillip E. JOHNSON, **Wielka metafizyczna opowieść nauki — z posłowiem Kazimierza Jodkowskiego**, przeł. Piotr Bylica, *Archiwum Na Początku...*, z. 13, Polskie Towarzystwo Kreationistyczne, Warszawa 2003, s. 85 [74-85].